

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 78.

Środa 6 kwietnia.

1859.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Ciągły a tak naturalny zwrot myśli i uczucia na krzywdy doznawane, walka nieustanna z przeciwnikami praw Polaków i polskiej narodowości, właściwa pognębionym i nieszczęśliwym skłonność do wyglądania ratunku i zbawienia od wypadków i czynów nie z naszej woli płynących i bez naszego współdziałania dokonywanych, sprawiły i sprawiają, że zapominamy często o przerobie wewnętrznym, o poznawaniu i zgłębianiu siebie samych, o walce z własnymi przesadami, nałogami, o rozwijaniu wewnątrz narodu tych żywiołów, które nieodzownym warunkiem jego życia. A przecież wewnętrzna ta robota, jeżeli nie najpierwsze, to bezwątpienia jedno z pierwszych miejsc w zabiegach ludzi, naród swój miłujących, zajmować powinna, ostatecznie bowiem tém tylko będziemy, czém się sami zrobić potrafimy. Nie dajmy więc walce z przeciwnościami zewnętrznymi pochłaniać całej uwagi, całej naszej działalności. Wchodźmy w siebie samych, zgłębiajmy ducha własnego, własny obyczaj, wewnętrzne stosunki narodu, bo poznanie siebie samego początkiem mądrości.

Jednym z takich przedmiotów, ku którym i uwagę i usilność naszą zwracać nam szczególnie wypada, jest stosunek obyczaju narodowego do pracy w ogóle, jest konieczność rozpowszechnienia i krzepienia zdrowych wyobrażeń o potrzebie i zacności pracy. Nie na drodze pięknoobrzmiących ogólników, ale na drodze prozaicznej pracy powstaje materialne bogactwo narodowe, to nieodzowne podścielisko dla życia i siły dzisiejszych narodów. Praca to najpewniej zdolna rozbudzić jędrność, wytrwałość, ścisłość, uczucie indywidualnej siły, godności, niezależności: przymioty, na których zbytek narzekać nie możemy. Dziwną zaiste zdawać się może, że widzi nam się potrzebną tak starą przypominać prawdę, tak niezaprzeczone stawiać teoretyczne twierdzenie. A przecież po spokojniejszej rozprawie każdy bezstronny, nie wątpim, przyzna, że troska ta nasza nie tak dziwna, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Społeczność polska, przeczyć nie chcemy, postąpiła w ciężkiej i długiej szkole nieszczęścia i doświadczenia do tyła, że teoretycznie przyznaje po większej części i potrzebę i zacność pracy, że wielu ojców powtarza synom najpiękniejsze w tym względzie morały. Ale jakaż jeszcze otchłań pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy suchym ojcowskim morałem, a żywym obyczajem domowym, wśród którego dziecko polskie wzrasta! Sama nawet teoria nie stoi wśród nas niewątpliwie uznana i niewzruszenie ustalona. Wszakże widzimy w piśmiennictwie naszym całą szkołę literacką, z J. Kraszewskim na czele, która przenosząc szlachetne swoje popędy i poczucia z pola poezji i pięknej literatury, gdzieby i właściwie znajdowały miejsce zbawienny wywierały skutek, na pole rozumowania politycznego i społecznego, rzuca popędzenie na materializujący, wedle niej, zwrot ku zabiegłej, w pozorze skromnej, w tysiącne kształty ująć się dającej pracy powszedniej, by wynosić starodawny obyczaj ojców, żyjących na swojej roli, o jutro niedbałych, i pozostawiają-

cych przybyszom innoplemiennym zakałę bogactwa siebie i kraju własną pracą, czyli jak się szkoła wyraża: służenia złotemu cielcowi!

Teoretyczne to negowanie potrzeby zwrotu ku zdrowszym wyobrażeniom o warunkach życia dzisiejszych społeczeństw i narodów, jest tylko wyjątkowym, przyznajemy, i odbija się tylko w głosach, które oczywiście raczej z serca poety, aniżeli z głowy statysty wychodzą. Jeżeli wszelako w teorii mało kto już u nas zacności i potrzeby pracy nie uznaje, jakże natomiast obyczaj daleki jeszcze od przyznania tego! A nie teorie, nie ustawy nie pomogą, jeżeli obyczaj im w pomoc nie przyjdzie, bo obyczaj od nich silniejszy. Obyczaj zaś narodowy, zgłębnijmy rzecz bezstronnie i prawdę wypowiedzmy sobie bez ogródki, obyczaj ten dotychczas nie tylko szczególnej zacności w pracy nie upatruje, ale nawet pewną lekką plamę, pewne zstąpienie z wyżyn szlachecko-rycerskiej społeczności w niej widzi. Cóż sami ojcowie, co synów słowami nauczają, że praca nie hańbi, owszem uzcenia, początkiem i jedyną trwałą jest podstawą niepodległości osobistej, ciż sami ojcowie, pomimo wiedzy i woli swojej, dają w życiu potocznym świadectwo twierdzeniu przeciwnemu, bo ciż sami ojcowie mają lekki odcień odznaczenia i uszanowania dla liberbaronów, co jak ów konik polny śpiewając żywot swój pędzą o tém, co los na nich spuścił, lub Bóg wie o czém, i co nigdy niederogowali towarzyskiej zacności przez poddanie się w karby pracy, ścisłego zawodu, obowiązku; a natomiast mają oni odcień lekceważenia czy politowania dla tych, co fundament materialny do swego stanowiska w społeczeństwie kładą, nie sukcesją, nie małżeństwem, nie łaską monarchy lub osoby trzeciej, nie lekką chociażby dwuznaczną spekulacją lub transakcją, ale ścisłą, w jeden kierunek zwróconą, powolną i mozolną pracą. I w dziedzinie obyczaju wszelako zaczynają się już pojawiać, a nawet grupować wyjątki, a że się grupują i z czasem na poprawę onegoż stanowczo może wpłyną, winniśmy to przykładowi i przewodowi takich mężów i obywateli, jak Staszyc, Marcinkowski, A. Zamojski. Są to przecież ciągle jeszcze wyjątki tylko. Rzeczą obywateli prawdziwie o przyszłość narodu dbających, by to, co dziś wyjątkiem, w następstwie kilku pokoleń prawidłem stać się mogło, tak jak jest prawidłem wszystkich innych silnym życiem żyjących narodów europejskich. Że w towarzystwach grupujących się ku zabawie i rozrywce wzajemnej, lepiej są widziani ludzie mający myśl wolną, dużo swobodnego czasu, mało poważnych trosk na głowie, lekki dowcip na ustach, ujmującą ogłędę, jaka płynie z powierzchownego ocierania się o wszystko, nad niczym trwale i mozolnie się nie zatrzymując, gotowość rozrzucania tego, co się im losowym trafem dostało, znajdujemy to bardzo naturalną. Tak było i jest, nie tylko u nas, ale tak było i będzie na całym świecie, dopóki świat będzie istniał, bo to leży w naturze rzeczy. Ów powszechny natomiast brak uszanowania pracy w obyczaju narodowym, jest nam tylko i kilku może innym jeszcze narodom, co podobne dziejowe przechodziły koleje, jak np. węgierskiemu, właściwym.

Zkąd ta właściwość u nas? Zkąd ten dualizm, zkąd ta sprzeczność rażąca pomiędzy trafną teorią a wołającym o naprawę obyczajem?

Pytanie zaiste nie zbyteczne, bo poznawszy istotne źródło tej dwoistości, zgłębiwszy naturę złego, tém skuteczniej, ile że z jasnym widzeniem rzeczy, około naprawy jego zabiegać będziemy mogli.

Zasady rozumowe prędzej się przerabiają w społeczności każdej, niżli obyczaj. Co do zasad teoretycznych o potrzebie i zacności pracy, jesteśmy już dziećmi powszechnych wyobrażeń świata ogładzonego; pod względem obyczaju w tej mierze, jeszcze dziećmi dawnej naszej tradycyi dziejowej. Rzeczpospolita polska przybrała rychło w historycznym rozwoju swoim cechę rzeczypospolitej wojującej, rycerskiej. Położenie jej u granic wschodu z zachodem, naznaczyło jej osobne posłannictwo dziejowe, w skutek którego stan rycerski, jako główny organ i wyobraziiciel tego posłannictwa, pochłoniął w sobie całe niemal życie polityczne rzpltej i stał się z czasem wyłącznym piastunem praw obywatelskich, jądrem narodu, narodem samym. Podobnie jak w innych państwach, które wyrobiły sobie inne dziejowe wyłączone stanowisko, funkcyje żywotne od głównego posłannictwa odbiegające pozostawiane bywały żywiołom obcym i w kierunku państwa nie biorącym udziału; jak np. w kupieckiej a potężnej Wenecyi, sprawę orężną poruczano obcym najemnikom, podobnie w rzpltej polskiej wszystkie niemal inne funkcyje państwa zorganizowanego, prócz sprawy rycerskiej i kierownictwa politycznego, pozostawiano neutralnym lub obcym żywiołom, które w skromny cień usunięte, zaledwie do narodu się liczyły. Stan panujący, stan przedewszystkiem rycerski, żeby zadaniu swemu głównemu odpowiedzieć, musiał też przedewszystkiem rycerskie w sobie rozwijać i hodować cnoty i przymioty. Wyrobiły się w nim w ciągu pokoleń bezustannie walczących z Tatarami, Turkami, Moskwą, różne właściwości, od każdego stanu rycerskiego nieodłączne: a więc pogarda śmierci, lekceważenie powolnej, spokojnej pracy na lata obrachowanej, porzucanie mozolnych zabiegów około gromadzenia dostatku, czy to prywatnego, czy publicznego, rolniczemu właścicielowi, przybyszowi przemysłnemu, handlującemu żydowi; poczucie wreszcie, że rycerzowi, co żywot pędzi na koniu i z szablą w rękę w obronie rzpltej, należą się od niej i dostatki i zaszczyty, kiedy u ogniska domowego spocząć mu przyjdzie. Obyczaj stał na straży tych przymiotów, bez których nie byłoby rycerstwa. Z czasem stan rycerski stał się stanem szlacheckim. Prawom ludzkiej natury uległy, przyszedł on na to, do czego wszelki przywilej z czasem prowadzi. Szlachta zapomniała o obowiązkach, o prawach tylko swoich pamiętając. Z właściwości rycerskich nikły powoli cnoty, jak: karność, gotowość poświęcania wszystkich dóbr ziemskich na pierwsze hasło do boju, bezwarunkowe panowanie nad sobą, a zostawały wszystkie przywary: jak żądza zaszczytów i przodkowania, pretensya do używania niezasłużonego wczasu, łatwo nabytego dostatku, pogarda wszystkiem, co spokojną, mozolną, zabiegłą trąciło pracą. I znowu stał obyczaj na



straży tak zgubnego dla rzpltej stanu rzeczy. Przyszły podziały. Kiedy Polska w niedoli i pognebnieniu krwią własną obmyła się z win swoich, wszystkie stosunki międzynarodowe i warunki bytu społecznego narodów zmieniły się tymczasem w Europie. Żadne państwo, żaden naród nie może już dziś, jeżeli żyć pragnie, jednej tylko funkcji organicznej dopełniać, inne na wolę obcych lub obojętnych żywiołów pozostawiając. Nadto Polska, jeżeli ją Pan Bóg do życia dziejowego jeszcze powoła, odmienne jak w XV i XVI wieku mieć będzie musiała stanowisko i znaczenie w rodzinie państw i narodów. Niech nas Bóg strzeże od tego, iżbyśmy cnoty rycerskie dla Polski zbyt cennymi dziś już być sądzili. Potrzebuje ona ich może bardziej, niż kiedykolwiek. Ale cnoty te nie mogą i nie powinny już uchodzić za dziedzictwo jednego nielicznego stanu; zaród ich, poczucie ich potrzeby, w całym narodzie tkwić powinny. W całym też narodzie rozwijać się powinny inne cnoty i przymioty, bez których dziś organizm społeczny i polityczny niepodobny, a na ich czele praca, to źródło dzielności i dostatku. Praca zaś nie zakwitnie bez jej uszanowania.

Otóż tego uszanowania pracy obyczaj nasz jeszcze niewyrobił. Spadkobiercy tradycji historycznej, tak w jej świetnych jak cieniowych stronach, uważamy jeszcze w obyczaju i dziś, gdzie stosunki z gruntu zmienione, za pewną oznakę rycerstwa, szlachectwa, a więc należenia do wyżyn społecznych, marne próżniactwo, pretensją do wygody i dostatków bez trudu, mokołu i pracy nabytych, słowem lekceważenie pracy, niepomi, że to były tylko nieodzowne, cienne strony górującego kiedyś rycerskiego stanu i obyczaju, obok których promieniały jeszcze strony, dziś zaledwie znane tym, co najzazdrośniej obyczaju tego przestrzegać się zdają.

Kończymy. Potrzeba pracy niewątpliwa. Równie niewątpliwa, że pozostawiać ją jakimś żywiołom po za uprawnionym narodem jest nonsensem. Praca nie zakwitnie, jeżeli nietylko w teorii zalecaną, ale w życiu szanowaną nie będzie. Obyczaj narodowy stoi w tym jeszcze na zawadzie. Widzieliśmy z kąd on poszedł, i że dziś jest anachronizmem. Rzeczą więc tych, co istotne dobro kraju i narodu pojmują, co na obyczaj wpływ mają, żeby torowali drogę, bo zmiana obyczaju nie jest dziełem lat pięciu, ani dziesięciu, ale kilku pokoleń.

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana przenieść dyrektora sądu powiatowego z Worbis na tenże sam urząd w sądzie powiatowym w Gliwicach, a sekretarza w poborowemu Kellnerowi w Kolonii nadać tytuł radcy obrachunkowego.

**Berlin,** 4 kwietnia. Komisja budżetowa izby panów, złożyła sprawozdanie swoje z projektu do ustawy o podwyższeniu dotacji koronnej, przez dr. Brügge-manna. Wnosząc jednomyślnie o przyzwolenie na żądane podwyższenie rzeczonych dotacji w ilości pół miliona tal., w ten sposób kończy komisja swą pracę: „sądzi komisja, że odpowie powadze przedmiotu jak i życzeniom izby panów, jeżeli odstępuje od szczegółowego przedstawienia okoliczności, celem bliższego uzasadnienia swęj uchwały.“ Wniosek jej ma na celu nieodmiennie przyjęcie projektu do ustawy, podług brzmienia, w jakim przeszedł przez uchwałę izby posłów.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa,** 2 kwietnia. Dziś umarł po długiej chorobie Adam Sierżputowski, generał lejtnant artylerji. — Wspomnieliśmy byli dawniej o legacie śp. Zacharkiewicza na nagrody dla służących celujących wiernością, prowadzeniem się moralnym i długoletnią na jednym miejscu służbą, które-to nagrody koleją lat raz dla sług płci męskiej, drugi dla sług płci żeńskiej rozdzielać się mają. Stosownie do warunków przez testatora oznaczonych przyznano tego roku trzy nagrody, pierwszą rs. 150 Wojciechowi Tomasiakowi za służbę 33 letnią u pani Steinbok wdowy po kupcu handel sukna utrzymującym; drugą rs. 75 Piotrowi Mieszkowskiemu za służbę blisko 20 letnią u pani

Maryi z Morzyckich Chełmickiej, trzecią rs. 45 Franciszkowi Chmielewskiemu lokajowi u pani Julii Malcz, wdowej po lekarzu, za lat służby blisko 15. — Przybył z Oleszna rzeczywisty radzca stanu Niemojewski, koniuszy dworu cesarskiego, marszałek szlachty gubernii radomskiej, a wyjechał na wieś tajny radzca Ostrowski, marszałek szlachty gubernii płockiej. — Rada wystawy rolniczej w Łowiczu ustanowiła dwa konkursy dla oceny zniwień, jeden w końcu lipca w czasie sprzętu zniwa, drugi w sierpniu w porze zbioru pszenicy i innego zboża, bądź to na polach należących do instytutu w Marymoncie, bądź gdzie indziej w pobliżu Warszawy.

### ROSYA.

Sprawa włosciańska, od tak dawna wszystkich zaprzątająca, ostatecznie załatwioną niebawem zostanie. Ogłoszenie uwolnienia włosciańskich nastąpi dnia 8 wedle starego, czyli 20 września wedle nowego kalendarza bieżącego roku, a to manifestem cesarskim. Na dniu wspomnianym dochodzi następcą tronu wielki książę Mikołaj właśnie pełnoletności (16 lat wieku). W tej mierze piszą do Norda z Petersburga pod dniem 22 marca, że celem pomyślniejszego i spiesniejszego załatwienia kwestji włosciańskiej utworzono pod naczelnictwem generała Roztowcowa komitet specjalny, któremu cesarz polecił obmyślić i podać najstosowniejsze i najlepsze środki ku okupieniu gruntów czyli wynagrodzeniu dziedziców za posiadłości, jakie się mają dostać na własność chłopom. Komitetowi temu nakazano pracę wykończyć na miesiąc sierpień. — W tym samym czasie powiększoną zostanie znacznie płaca oficerów armii wszystkich stopni, z czego wnosić wypada, że płaca urzędników cywilnych również pomnożoną zostanie. — Wielkie zmiany gotują się w organizacji szkół marynarskich. Przed ukończeniem 14go albo 15go roku nie będą uczniowie wcale do szkół tych przyjmowani. Pierwsze trzy lata poświęcone będą na wielką podróż, w czasie której uczniowie pobierać będą teoretycznie i praktycznie nauki, oficerom marynarki niezbędnie potrzebne. Kursa roku czwartego i piątego odbędą się na lądzie, a mają być uzupełnieniem wiadomości zebranych w czasie trzechletniego pobytu na okręcie. Późem następuje kurs ostatni znów na okręcie przez rok jeden, a po złożeniu egzaminu zostanie uczeń dopiero oficerem. Powiadają, że plan wspomniany reorganizujący kształcenie oficerów marynarki podał admirał hr. Putiatyn, ten sam, który przywiódł do skutku przymierze Rosyi z Chinami i Japonią. — W czasie obecnym reform i postępu ulubioną jest myślą przedsiębiorców rosyjskich, iżby rozprzestrzenić sieć kolei żelaznych z Rosyi przez Sybir aż do oceanu, któraby mianowicie połączyła Nizszy Nowogrod z Kiachtą, a dalej z oceanem Spokojnym. Myśl ta nietylko po wszystkich objawia się towarzystwach, ale rozbiegana jest jak najszczegółowiej po wszystkich znaczniejszych czasopismach. Zdaje się wszakże, że z braku kapitału do tak ogromnego przedsięwzięcia, czynności mających powstać w tej mierze stowarzyszeń ograniczą się na tym, że założą tymczasowo mniejszej rozciągłości linie do bliższych a najznaczniejszych miejsc syberyjskich. Inny projekt znów podaje Gazeta Moskiewska, tycząca się połączenia miasta syberyjskiego Tumen z Permem, który ostatni leży na krańcu posiadłości rosyjskich w Europie. Linia ta, łącząca sieć komunikacji wodnych europejskich z syberyjskimi wynosi około 550 wiorst, a kosztowałaby około 25 milionów rubli. Kapitał ten wcale podobno nie ma przechodzić sił posiadaczy syberyjskich, w Syberji bowiem podobno niezmiernie znajdują się kapitały, które ani na targach petersburskich, ani też w Moskwie nigdy się nie pojawiają. — Inny projekt, który pewno przejdzie w życie, jest uczynienie rzeki Amur spławną przy ujściu do zatoki kastryjskiej. Projektem tym gorliwie zajmował się kapitan Romanow, wydając zajmujące w tej mierze artykuły wraz z Mapą z Gazecie Petersburskiej. Wrócił on co dopiero z nad brzegów Amuru i przywiódł plan rozszerzenia wspomnianej zatoki wraz z planem robót około spławności Amuru. Romanow odczytał także na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego bardzo zajmującą w tej mierze rozprawę, w której jest szczegółowe sprawozdanie z wycieczki tej nad Amur. — Ważnym także jest projekt, mający pewno przyjść do wykonania, tyczący się założenia portu handlowego przy wyspie Gutujewsk pod Petersburgiem. W takim razie zakład ten stałby się ogniskiem handlu morskiego rosyjskiego na morzu Bałtyckim, a zakłady celne, składowe i tym podobne przeniesioneby zostały z Ostrowu Wasila pod Kronsztaadem na wyspę Gutujewsk. — Jenerał Ignacyew, syn jenerał-gubernatora Petersburga, przewodniczący dawniej wyprawie do Bucharyi, właśnie opuszcza Petersburg, by się udać z swą żoną przez Syberję na swe stanowisko jako poseł do Chin. W liczbie sekretarzyw jego znajduje się kilku młodych ludzi wydziału spraw

azyatyckich z ministerstwa spraw zagranicznych. Ktokolwiek z uwagą przechodzi wszelkie pomysły i dążności obecnie w Rosyi się pojawiające, dopatrzy w nich łatwo gorączkowego, możnaby powiedzieć ścigania Europy przez Rosyą na drodze postępu. Dowodzą tego i powyżej przez nas podane szczegóły. Do czego podobne dążności doprowadzą, łatwo przewidzieć. Oświata coraz znaczniejszymi promieniami wdzierać się będzie w obszary ogromnego tego państwa; oświata nie sieri ni ewoli, wolność zaś uszczęśliwi nareszcie ludy, które tak dawno na to szczęście wyczekują. Dalekie to wprawdzie jeszcze w doki — nie tak prędko to jeszcze wprawdzie szczęście owo zawita do ludów; pomnijmy wszakże że Rosya niezaprzeczenie znajduje się obecnie na drodze postępu, którąto drogą coraz szybciej bieży; pomnijmy i na to, że cofać się wstecz na tej drodze jest podobieństwem, ani możebnością.

### FRANCYA.

**Paryż,** 2 kwietnia. Wczoraj cieszyli się przyjęciem pokoju jak najpomyślniejszymi dla siebie wiadomościami. Głoszono z rozmaitych stron, a nawet Dziennik Drezdeński zaręczał jako rzecz pewną, że nadejściem zezwolenia ze strony Austrii, mocarstwa wszystkie zgodziły się już stanowczo nietylko wstępne warunki kongresu, ale nawet na wszystkich właściwych jego zasady, które miały być następne: wynalezienie środków, mogących zapobiedz wojnie między Austryją i Piemontem; unieważnienie szczegółowych traktatów łączących Austryją i niektóre państwa włoskie i zastąpienie ich przez konfederację wszystkich państw włoskich; uchwalenie reform, które mają być wprowadzone w rozmaitych krajach włoskich, wreszcie uwolnienie państwa Kościelnego od załóg cudzoziemskich. Wszystkie państwa półwyspu, nawet Neapol, miały być przypuszczone z głosem doradczym do kongresu, który miał się zapewne rozpocząć z końcem kwietnia, i to w Baden-Baden. Tymczasem dzisiaj wiatr znów zawiał z przeciwnych stron. Twierdzą nietylko, że Austrya jeszcze zezwolenie swego nie przysłała na zasady polityczne, ale że nawet się na wstępne warunki nie zgodzono; co więcej obawiają się, czy w ogóle przyjdzie do takiej zgody. Francya podobno bardziej niż kiedykolwiek nastąpiła na to, aby Piemont przypuszczonym został do kongresu na zasadzie równości praw z innymi mocarstwami, czego się rząd sardyński, skoro tylko pierwszą wiadomość o kongresie otrzymał, w obszernym i osobnej nocie dyplomatycznej do wszystkich posłańców swoich wystósował, energicznie domagał, protestując uroczyście przeciw swemu wykluczeniu. Francya jak już przed kilku dniami głoszono, chce Austryją wynagrodzić pod tym względem, dając podobne stanowisko na kongresie wszystkim innym państwom włoskim. Wszakże i takie ustępstwa nie potrafią zapewne skłonić Austrii do innego, jak dotychczas uważania Piemontu. Anglia częściowo podziela zamiary rządu francuskiego, który spodziewa się jeszcze nakłonić rząd pruski, a prędzej jeszcze rosyjski. Jesteśmy zatem dzisiaj w tej samej niepewności, w jakiej byliśmy przedwczoraj. Obawy tego występują z każdym nieomal dniem wyrażone barwy wojenne. Wojsko francuskie uważa, podług tych rozkazów, jakie z góry przychodzą, wojnę rzecz niechybną i bliską. Obóz na równinie Sathonay pod Lyonem, który już pięć dywizji liczy, ma być pomnożony o dwie dywizje i posunięty, jak już dotychczas nosiliśmy przedwczoraj, aż do Culoz, ostatniego miasteczka nad granicą sardyńską. Dwie te świeże dywizje mają być dywizja konnicy i dywizja jen. Boubaki, powołana z Afryki i licząca 15,000 ludzi, między nimi owych Turkosów i dwa pułki legii cudzoziemskiej. Ponowiły się znów pogłoski o założeniu nowego obozu pod Bellej, złożonego z trzech brygad nad którymi ma objąć dowództwo jen. Martimprou a to jest rzeczą pewną, że w armii lyońskiej oficerowie piechoty dostali konie służbowe, o oficerowie konnicy konie dodatkowe. Prócz tego słyhać o organizowaniu 15 nowych pułków artylerji, które dane do 17 dawniejszych, podniosą liczbę pułków artylerji do 34. Cała ta artylerja ma już działa gotowane podług nowego systemu, które wiele pewnie i wiele dalej strzelają niż wszystkie dawniejsze, i potrzebnych tylko koni potrzebują. Wszakże już i te podobno do starożytności wkrótce policzone będą, rola teraz bowiem działa równie silne i skuteczne, a mimo to tak lekkie, że je para koni z wszelką wygością ciągnąć potrafi. Donoszą nakoniec, że w piekarniach wojskowych obstalowano 4000 centnarów metrycznych sucharu, i że ogromne warsztaty Gadellata w Lyonach nad rozmaitemi częściami ubiorów żołnierskich pracuje 1500 dodatkowych robotników. — Król węgierski Teck przybył do Lyonu w towarzystwie licznej szlaki.



## ANGLIA.

London, 30 marca. W izbie parów odrzucono projekt do prawa lorda Campbell, na mocy którego miał być zniesionym dotąd istniejący w sprawach politycznych przymus jednogodności przysięgłych. Okazuje się stąd, jak trudne są w Anglii zmiany najniebezpieczniejszych nawet instytucji, skoro tylko mają sobą powagę zapleśniałej starości. Prawo nakładające jednogodność przysięgłych w wyrokowaniu nie jest bowiem już od 500 lat. Takim to zbitwianiem konserwatywnym prawodawstwo angielskie całe wskrosz przesiąkło, i dla tego w rządzie państwa europejskich nie najpierwsze zajmuje miejsce. Cesarz Napoleon zakupił w Derbyshire wspaniałą posiadłość. W angielskim długi państwa także nie umieścić kapitały, oszczędzone zapewne z prywatnego majątku swego. Posiadacze konsolów obciążeni są zapisać się w księgę, w celu odbierania od nich wizyt; a chociaż urzędnicy powinni zachować milczenie, wiadomo w gronach rządowych, iż cesarz jest najważniejszym wierzycielem. — Z Hounslow donoszą o eksplozji młyna prochowego, przy której sześciu ludzi utraciło życie.

## WŁOCHY.

Z Turynu donoszą telegrafem 2 t. m. że hr. Cavour przybywającego z Paryża, przyjęły na dworcu wielkie tłumy ludu z okrzykami: niech żyje król, niech żyje Cavour, niech żyją Włochy, niech żyje Francja! — Z Lombardii słychać, że redaktor dziennika urzędowego medyolańskiego, wyjechał nagle z Tryestu, nie wiadomo z jakiego powodu. Austriacy podobno wypróżnili wszystkie magazyny i arsenały portu Pola, z obawy możebnego później wyłączenia Francuzów. — Listy z Florencji donoszą, że tak w tym mieście jako i w Rzymie, nadzwyczajne składki wpływają na rzecz ochotników, którzy się udają za granicę, aby wstąpić do wojska francuskiego. Wielki książe w widoczny podobno sposób obawie i nie wie jakiej strony się chwycić, mimo swoich osobistych sympatyj, które go ciągną do Austrii. Król opini publicznej i coraz większemu zapałowi patriotycznemu ludu tokańskiego. Kawaler Serafino Acciajoli mianowany został świeżo ministrem spraw wewnętrznych; jest to podobno człowiek zasad liberalnych, który będzie znaczną w tym kierunku podporą dla ministra Baldasseroni. Do tego ministra wystąpił jeden z najznakomitszych panów tokańskich, hr. Corsini otwarty list, w którym rozbiegając obywatelnie swoje przywiązanie do dynastji i stanowisko polityczne Toskany, dochodzi do tego przekonania, że neutralność byłaby dla niej zgubą, i że jej interes wymaga jedynie ścisłego połączenia się z Sardynią i Francją. — W Parmie księżna rejentka w tak samej niepewności jak W. książe tokański; poseł austriacki przedstawia jej ciągle, żeby oddała się całkiem w ręce Austrii, która jej w każdym razie skuteczną opiekę, gdy tymczasem poseł angielski radzi, żeby nie zobowiązywała się do niczego, a w razie gdyby jej jakie niebezpieczeństwo groziło, udała się do Genui albo Liwornu, gdzie każdej chwili statek angielski będzie na jej rozkazy. Z Parmy stosunkowo największa liczba wychodźców udaje się do Piemontu; już ich podobno przeszło 1000 wyszło, między innymi synowie pierwszych rodzin hr. Cantelli i hr. Sanvitale, a komitet pomocy wydaje w przecięciu 2000 franków codziennie dla młodych ludzi, którzy tak z księstwa jako i z Modeny i Legacji papieskich, uciekają do Piemontu.

## TURCYA.

Kair, 19 marca. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca pan Lesseps przybył znów do Egiptu, aby według przyrzeczenia, rozpocząć roboty, które, jak zaręczał, w trzech latach ukończone być mają, tak iż wtenczas żegluga na nowym kanale rozpocząć by można. Niemając dotąd pozwolenia sultana pan Lesseps starał się przekonać wicekróla Saida paszę,

iz rozstrzygnięcie tej sprawy jedynie do niego należy. Wicekról jednakże, nie chcąc wziąć całej odpowiedzialności na siebie, opiera się dotychczas stanowczo rozpoczęciu robót około przekopania międzymorza. Tutejsi akcyonaryusze oświadczyli w skutek tego, iż przed nadejściem fermanu sultana, akcyi, na które się podpisali, płacić nie będą. Na to oświadczenie pan Lesseps odpowiedział wyłączeniem nieposłusznych akcyonaryuszów z udziału w przedsięwzięciu; jedynym akcyonaryuszem w samym Egipcie pozostał tylko wicekról. Dzisiaj więc całe przedsięwzięcie jest głównie francuskim, ponieważ kapitały, które dotąd wpłynęły, prawie tylko z Francji pochodzą. Z ustąpienia naczelnego inżyniera towarzystwa, Linant-beja, okazuje się, iż dzisiaj nikt w bliskie rozpoczęcie robót nie wierzy. — Podług pewnych wiadomości na wiosnę telegraf podmorski w morzu Czerwonem pomiędzy Suez i Aden położonym zostanie. — Anglicy w ostatnim czasie kupili od szejka arabskiego nową wysepkę Kamakan na morzu Czerwonem.

## AZYA.

Podług doniesień z Honkong z 15 lutego lord Elgin udał się do Kantonu, i zamierzał z tamąd pociągnąć się w podróż, aby w podobny sposób jak Jang-tsekiang zwiędzić Wielką rzekę Zachodnią (rzekę perłową) na której według zaręczeń Chińczyków, na płaskich okrętach można płynąć daleko w głąb kraju. Oddział wojska, opatrzony w żywność na trzy tygodnie, towarzyszyć będzie tej ekspedycji, mającej się składać z sześciu lub siedmiu szalup kanonierskich, ciągnionych przez płaskie dzunki (statki chińskie). Później lord Elgin zapewne powróci do Szangai, skąd towarzyszyć będzie bratu swojemu, panu Bruce, do Pekinu, gdzie tenże obejmie urząd posła angielskiego.

— Z Turo donoszą z 8 lutego, iż wyprawa przeciw Saigunie, portowi Kambodży, najpóźniej 10 lub 12 lutego działania swoje rozpocząć miała. Najprzód twierdza nad ujściem rzeki ma być atakowana; następnie zaś rozpoczną się operacje przeciw samemu Saigunie. Pierwszego lutego fregata parowa „Peiho“ zabrała po zwawęj dosyć walce kochinchinską dzunkę wojenną naładowaną po części srebrem i złotem. W początku kwietnia ma się rozpocząć wyprawa przeciw miastu Hue. Do tego czasu admirał oczekiwać będzie posiłków, które jak się okazało w ostatniej potyczce, nie są zbyt liczne, gdyż wojsko anamickie jest liczniejsze i lepiej uorganizowane, niż się spodziewano.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 kwietn. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa naukowego tutejszego odczytał członek tegoż, p. Teofil Zakrzewski, rozprawę i wniosek swój w przedmiocie przekładu arcydzieł z piśmiennictwa greckiego. W obszernym wywodzie uzasadnił wnioskodawca wniosek swój, wskazując uderzający w piśmiennictwie naszym niedostatek tłumaczeń najważniejszych pisarzy greckich, tak dawniejszych historyków, poetów, matematyków itd., jako też późniejszych, pomiędzy którymi pisarze teologiczni naczelnie zajmują miejsce. Niektóre twierdzenia p. Zakrzewskiego, pomiędzy innymi i to, że pisarze nasi z XVI wieku odznaczali się gruntowną znajomością języka i literatury greckiej, wywołały dość długą i ożywioną dyskusję. Poczem powierzone bliższe rozpoznanie wniosku pana Zakrzewskiego komisyi, do której zaproszono ks. Malinowskiego, ks. rejensa Wojciechowskiego, ks. profesora Cybichowskiego i oprócz wnioskodawcy jednego z profesorów gimnazjalnych.

Na następnym posiedzeniu, które się odbędzie po świętach wielkanocnych, czytać będzie pan Wegner rozprawę: *Jan Ostrorog i jego pamiętnik na zjazd walny korony na króla Kazimierza o urządzeniu Rzeczypospolitej ułożony.*

Z darów zapisujemy ważne dzieła Bonnetta w 8 tomach in 4to, które nadesłał pan Tytus Breza z Uścikowa, do księgozbioru wydziału nauk przyrodniczych.

Srem, 2 kwietnia. W naszym mieście odbędzie się w przyszłą środę, t. j. dnia 6 kwietnia o godzinie 10 z rana w kościele farnym żalobne nabożeństwo za duszę śp. Zygmunta Krasieńskiego. O ile nam wiadomo, na ten obrządek żalobny ma zjechać bardzo wiele duchownych. Spodziewamy się, że i szanowni obywatele tak ze śremskiego, jako też z przyległych powiatów nie omieszkają licznie zjechać się, aby się wspólnie pomodlić za duszę ulubionego wieszca polskiego.

Kiedy na sejmie w Berlinie toczyły się temi dniami obrady nad petycją starozakonnych, dotyczącą przypuszczania takowych do wszystkich urzędów państwa, minister oświecenia zabrawszy głos w tej materji, wyraźnie między innymi oświadczył, że praktykowaną zasadą rządu jest, iż przy protestanckich zakładach naukowych umieszczeni są sami tylko nauczyciele wyznania protestanckiego i na odwrót przy zakładach katolickich nie wolno uczyć nauczycielom wyznania protestanckiego, że zakłady tak zwane mieszane czyli simultaneousne w państwie pruskim nie istnieją. Zasadę tę z góry wypowiedzianą powitaliśmy z tą większą radością, że ona odtąd i do szkół W. Księstwa zapewne będzie zastosowana. Na czele bowiem naszego wyższego zakładu naukowego, który dotąd będąc szkołą rektorską miał charakter katolicki, stoi nauczyciel protestant, wyrzeczenie przeto ministra oświecenia daje nam rękojmią, że petycja podana przez miejscowego proboszcza ks. Menzla do izby drugiej, a podpisana przez wielu obywateli miejskich i powiatowych, domagająca się od rządu zachowania rzeczonych szkole charakteru katolickiego, jak to dotąd miało miejsce, a nie narzucania mu charakteru mieszanego, owszem zrobienia z tego zakładu gimnazjum katolickiego, przez wysokie ministerium uwzględniona zostanie.

Wyższy ten zakład naukowy obejmuje obecnie 4 klasy, tj. sekste, kwinte, kwarte i tercya; liczy uczniów 84, z których 51 jest katolików czyli Polaków, a tylko 13 protestantów. Widoczną przeto jest rzeczą, że już ze względu na stosunek uczniów protestanckich do katolickich, katolickich bowiem jest czterech razy tyle co tamtych, zakład ten nie może i nie winien mieć innego charakteru, jak tylko katolicki; tem bardziej, że dawniejsza szkoła rektorska, z której powstał, takowy charakter miała. Nauczycieli obecnie zatrudnionych jest pięciu, z których dwóch jest protestantów, a trzech katolików. Na czele zakładu stoi, jak rzekliśmy, protestant, nie umiający wcale po polsku, co tylko ze szkoda być może dla zakładu, do którego uczęszczają we większej części uczniowie mało co albo wcale nie po niemiecku nie umiający. Z trzech katolickich nauczycieli jest tylko jeden rodowity Polak, jeden zaś z nich mówi bardzo źle po polsku. Językiem wykładowym w sekcji i w kwincie jest na pół język niemiecki i polski, od kwarty zaś począwszy prócz języka polskiego i religij wszystkie przedmioty wykładane są po niemiecku. Ze takie urządzenie wewnętrzne rzeczonych zakładów nietylko utrudnia naukę, ale nawet odstręcza od takowej uczęszczających uczniów polskich, po niemiecku nieumiających, rzeczą jest jasną i przez pierwszych pedagogów uznaną, że uczniowie słysząc przedmioty wykładane złą polszczyzną, nietylko uczą się zwrotów języka fałszywych, ale nawet kaleczą okropnie język ojczysty, każdy nieuprzedzony łatwo to pojąć potrafi. Nadto uczniowie katolicki, nie otrzymując nauki religij od księdza i nie uczęszczając regularnie do kościoła, jak to jest zaprowadzonym po innych zakładach wyższych katolickich, w wychowaniu religijnem szwank nieochybnie ponoszą. — Spodziewamy się, że gdy sam minister oświecenia publicznie oświadczył, iż szkół wyższych mieszanych w państwie pruskim nie ma i być nie może, zakładowi śremskiemu, mającemu tworzyć podstawę przyszłego gimnazjum, charakter katolicki zwróconym zostanie.

Września, 31 marca. Przesiedlenie się ks. Budziaka do Gniezna uważać należy jako wielką stratę dla parafii naszej. Kapłan bowiem ten pracując tylko pół roku jako wikaryusz, uskarbił sobie powszechną miłość i poważanie. Nauki jego tak przekonywające do serc naszych przemawiające, nie bez skutku w parafii naszej przebrzmiały. Mąż ten występował mianowicie w głośnych kazaniach swoich przeciw pijaństwu, które niestety jest często jedyną przyczyną upadku materialnego i moralnego ludu naszego. Nie mogąc więc zataić szacunku i czci przynależnej, składamy szanownemu kapłanowi za jego trudności podniesienia religijności i moralności w parafii naszej, podziękowanie. Oby Bóg wynagrodził mu zechciał zabieg i pracę! My żegnając go z żalem w sercu, prosimy, aby nie przepomniał w grodzie Lecha polecać nas w modłach swych Opatrzności.

Z Krobskiego, 31 marca. Szanownego autora z Pleszewskiego pod tytułem wiadomości miejscowe i potoczne, z dnia 18 b. m. piszącego i rozwodzącego się w Dzienniku Poznańskim nr. 68, z podpisem X. nad *coelestum*, odsyłam do Eneidy Wirgiliusza VII, 430, do Owidyusza metamorfozów I, 150, do Lucret. VI, 1272, gdzie znajdzie, że ci autorowie klasycy używali drugiego przypadku liczby mnogiej *coelestum* zamiast *coelestium*. Litania do Najświętszej Maryi Panny opiewa Maryja jako obronicielkę, tak samo hymn „Pod Twoją obronę“. Król Jan Kazimierz oddał siebie i cały kraj obronie i opiece Najś. Maryi Panny.

## Telegramy ostatnie.

London, 5 kwietnia. Na posiedzeniu nocnym poniedziałkowym izby niższej, lord Derby i Disraeli oświadczyli, że rząd postanowił po głosowaniu czwartkowym nad bilem reformy załatwić sprawę najgwałtowniejsze i rozwiązać parlament. Disraeli oznaczył czas rozwiązania około W. nocy; parlament nowy, ma się zebrać w czerwcu lub lipcu. Lord Stanley oświadczył, że dla Indji będzie potrzeba jeszcze 4 milionów funtów.

Rządząc doskonałego, żonatego, polecić może A. Graeve w Borku. [416]

## Opis dóbr Byki

w gubernii warszawskiej powiecie piotrkowskim położonych.

Dobra Byki mają rozległości mórg chełmińskich 5224 przęt. 144. Folwarki Byki, Wola bykowska, Twardosławice, Jarosty, z gruntami folwarcznymi Szydłówka z wsiami zarobnemi: wieś Podleska i Karlin, składają te dobra.

Położenie dóbr jest piękne i dogodne, gdyż są odległe o wiorst parę od miasta powiatowego Piotrkowa (16,000 ludności), kolój żelazna od Warszawy do granicy pruskiej idąca, z jednej strony, a z drugiej szosa od Piotrkowa, do mia-

sta fabrycznego Łodzi przeryniają dobra.

Z Warszawy w Bykach można być w 5 godzinach.

Gatunek ziemi jest w części pszenny, a reszta ziemi jest dobra żytnia gleba, wysiewa się około 700 korcy oziminy, łatwym sposobem da się powiększyć drugie tyle pod oziminę gruntu zdatnego przez wyrudowanie zarośli.

Gospodarstwo dotąd jest 3 polowe.

Łąki obfite około 600 fur siana najlepszego zbiera się na wszystkich folwarkach. Daleko więcej jest łąk do zrobienia.

Pastwiska dla owiec i bydła są żyzne i bardzo obfite, w lasach są trawy, — zdatne na siano i pastwiska.

Zabudowania dworskie po większej części są murowane i odpowiednie potrzebom. — Domy mieszkalne w każdym

## Aukcja

oryginalnych obrazów olejnych szkoły dyseldorfskiej.

W środę dnia 6 kwietnia przed południem o godzinie 11 będą sprzedawał publicznie najwięcej dającym gotówką na sali bazarowej (wchód z ulicy Wilhelmowskiej Nr. 24)

zbiór obrazów olejnych oryginalnych, zawierający około 80 sztuk, pędzla znanych malarzy,

jak np. Andrzeja Achenbach, Lachwitz, Nocken, Chevalier, Jungheim, Sell, Kreutzer, Lange itd.

Obrazy są oprawione w piękne ramy i od poniedziałku codziennie po południu na powyższej sali wystawione na widok publiczny.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny.



są folwarku. — W głównym folwarku Byki prócz domu folwarcznego jest rozległy zamek o dwóch piętrach, w części tylko zamieszkały, a jeszcze w nim można wygodnie pomieścić parę fabryk, zwłaszcza że dwoma kontygnacjami piwnicę się rozciąga. — Przy tym zamku; z osobnym dziedzińcem, są ogrody, oranżerya treibhaus z ananasarnią.

Wody. Stawów jest 5 rybnych z których Gryff i Gościniec dostarczają ryb na sprzedaż, a wszystkie dają możność zaprowadzić obszerne rybne gospodarstwo, prócz tego przy każdym folwarku są sadzawki.

Wiatraków jest dwa. Propinacja pod miastem i przy trakach jest korzystna.

Robocizna pieszka i sprzężana jest przy każdym folwarku, lecz przy powiększeniu obsiewów, parobcy dworscy są potrzebni.

Podatki dworskie mniej jak 300 rs. wynoszą.

Ciężary 1, Towarzystwo kredytowe 48,000 złp.; 2, długu prywatnego 25,000 złotych polskich.

Dobra te podane są do pożyczki skarbowej i wszystko jest przygotowane, jako to pomiar nowy, i przez komisarza lustracyjnego oszacowanie dóbr.

Dobra te są podzielne i dla tego przy uregulowaniu i oszacowaniu każdy folwark osobno ponosić będzie ciężary i podatki. Sprzedaż przeto tych dóbr może być ogółowo lub folwarkami dokonana.

Na wypadek sprzedaży, dzierżawcy od św. Jana t. r. ustępują swoich dzierżaw.

Z korzyścią byłoby dla nowonabywcy wystawić w Bykach: 1) młyn parowy, gdyż daleko na okolicie brak jest mły-

nów, dla domowych nawet potrzeb, gdy zaś położenie środkowe między Warszawą i granicą oraz położenie Piotrkowa przy kolei jest rekojmia łatwego w każdym czasie odbytu mąki; 2) Browar z gorzelnia jako pod miastem, jak również, 3) cegielnia dla obfitości i w dobrym gatunku gliny i dostatkami miejscowego drzewa zalecają się.

Wszystkie fabryki znajdują tu te dogodności: materiały gruntowe, dostatek wody i nieprzebrany zapas drzewa z lasów obszernych zapowiadają powodzenie.

Nowo budująca się droga żelazna do miasta fabrycznego Łodzi będzie również ułatwieniem sprzedaży drzewa. Po wycięciu drzewa z lasów kwalifikują się grunta do kolonizacji.

Żaden kontrowersja ani sprawa graniczna nie naruszają spokojnego posiadania tych dóbr.

Właściciel tych dóbr, Michał Jeziorański mieszka w Warszawie w domu własnym nr. 1062 przy ulicy Królewskiej. Przy sprzedaży dóbr kapitał jest wymagalny. Cena stale ustanowiona jest na rubli srebrnych 25 za morgę nowopolską.

Plan położenia można przejrzeć u bankiera pana Benoniego Kaskel w Poznaniu. [414]

Walne zebranie Pomocy naukowej powiatu ostrzeszowskiego, celem oboru nowego komitetu, odbędzie się w sali ratuszowej w Ostrzeszowie dnia 12 kwietnia r. b. o godz. 11 przed południem, na które szanownych członków dotychczasowy komitet zaprasza. [415]

Młody człowiek, kwalifikujący się na zarządcę dóbr, poszukuje dla siebie oś. Jana tu lub też za granicą odpowiedniego tak zajęcia jak i stanowiska, dodając, iż po praktycznym poznaniu zawodu rolniczego przez lat trzy samodzielnie zarządzał, a obecnie zaś dla lepszego wydoskonalenia się od trzech kwartałów powtórnie jako wolontaryusz w majątności Wgo Dr. Kraszewskiego w Tarkowie powiecie inowrocławskim pod Wielką Nową Wsią praktykuje, gdzie się też o bliższych szczegółach i warunkach dowiedzieć można pod adresem dominium. [417]

Przybyli do Poznania 5 kwietnia STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. Zakrzewski z Cichowa, as. Muszkiet, pani Kotecka z Kościana, kup. Czarnkowska i ks. dziek. Białobrzęski z szawy. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. Radoński z Krzeslic, Frühmann z Włocławka, kup. Mühlhaus z Berlina. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. Sängler z Nadborowa, kup. Schirmer z Ławia, Jacob i Mendelsohn z Berlina, z Lipska i Levinsohn z Głogowa, Forestier z Lubina. BAZAR: Wł. dóbr Rogaliński z Cerech, Szułdrzyński z Lubasza, Szułdrzyński z Ławia, Błociszewski z Przeławia, pani Łubińska z Zdziechowic i ks. Osiecki z czna. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. Walz z Góry, radzca ziem. Brinken, wiec Rössler z Berlina, kup. Bethe z Szcina, ogr. Miessing z Leszna i król. belan hr. Radoliński z Jarocina. HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Rychalski z Zimnejwody. HOTEL DU NORD: Rządca Szmitt z lewa, asesor Boehlmann z Grodziska. POD CZARNYM ORLEEM: Wł. dóbr Radoński z Trzemeszna, ks. Sierakowski z Grodziska, radzca Nowacki z Targowięgórki. HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Baranowski z Wielkiejłeki Lichtenstein z Zawady, Beger z Mogiła, pani Morzycka z Włocławka i kup. Mannheimer z Leszna. KRUGA HOTEL: Kupcy Meyer z Berlina i Weber z Kaltwasser. W MIESZKANIU PRYWATN.: Ks. ks. Jaksiewicz z Dłużyny, przy ulicy św. Józefa nr. 7.

Wiosenne płaszcze nowomodne, mantyle, płaszczyki aksamitne, moirée antique, poul de soie, atlasowe itd., francuskie Long-Chales, Pledy, szale najnowszej mody, chusty Crepp de Chine, jedwabne i wełniane chusty koronkowe i mantyle w jak największym doborze i po cenach nader umiarkowanych poleca Antoni Schmidt (skład towarów modnych).

# HOTEL BERLIŃSKI W KALISZU

przy ulicy Maryańskiej Nr. 101-102-103 od lat 2ch zupełnie nowo urządzoney



Stancyi Nrów 32. Łózek 60. Pokoje gościnne dla przybywających na czas krótki. Stancye porą zimową zawsze ogrzane. Powóz i konie każdego czasu na usługi goszczących. Table d'Hôte o godzinie 2giej z południa, i à la Carte o każdym czasie dostarcza nowo urządzone przy Hotelu Restauracya p. Matuszewskiego.

Wina wszelkiego rodzaju, oraz inne napoje i przekąski w najlepszych gatunkach. Usługa na sposób zagraniczny, pod osobistym dozorem właściciela Hotelu będąca, jest na rozkaz za każdym pociągnięciem dzwonka, tak dniem jak i nocą. Hotel przez całą noc oświetlony. Stajanie na 60 koni i pomieszczenie na powozy. Rachunki dla dogodności goszczących, podają się na żądanie, w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim.

Cena Numerów stała, od złp. 1 gr. 15 do złp. 10 za dobę.

Table with 4 columns: Kurs giełdy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., and other financial data.

Table with 4 columns: Polsk. obligi skarbowe, Pieniądże, Akcje kolei żelaznych, and other financial data.

Table with 4 columns: Akcje bankowe i kredyty, Obligacje z prawem pierwszeństwa, and other financial data.

Table with 4 columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Kurs giełdy w Wrocławiu, and other financial data.

Table with 4 columns: Akcje Śląskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu, and other financial data.



# PROSPEKT

do rocznego pisma polskiego pod tytułem

## DZIEJE SĄDOWE.

*Ogólna prawna zasada wyrzeczona w § 12<sup>ym</sup> we wstępie do powszechnego prawa krajowego pruskiego, stanowi:*  
**„że nikt nieznaną sobie prawami nie może być”.**

*Najpierwszem i najważniejszym przelo zadaniem każdego Obywatela jest: poznać ile możliwości te prawa, które ściągają się do pospolitych życia stosunków towarzystwa ludzkiego i które zabezpieczają mu najwyższe dobra doczesne, jako to: wolność, majątek i sławę; aby, używając swobód tych praw dla siebie, względem trzeciego takowych nienadweręzał.*

*Przez wydanie ustawy z dnia 3go. stycznia 1849 r. zmieniającej tajemne postępowanie sądowe na publiczne, i otwierające ludowi wolny przystęp do rozpraw sądowych, chciał rząd ludowi podać sposobność do osiągnięcia dawno już w tej mierze upragnionych wiadomości. Lecz nie każdy znajduje się wtem położeniu aby osobiście uczęszczać mógł na sądowe posiedzenia, a który uczęszczać może, zyskuje tylko na zaspokojeniu ciekawości pod względem jakiego interessownego przedmiotu sprawy, która z czasem przez inne zajmujące okoliczności z pamięci znów znika.*

*Najwłaściwszym środkiem w celu osiągnięcia trwałej korzyści we względzie obeznania się z trybem sądowego postępowania i najpotrzebniejszym do wiedzenia prawami, jest pismo publiczne. To lud niemiecki już dawno poznał i utrzymuje sobie pewne, sprawom sądowym poświęcone dzienniki; tylko ludność polska, dla której pisma niemieckie dla nie zrozumiałego języka nie są przystępne, zostaje w tém względzie jeszcze jakoby opuszczoną.*

*Zachęceniem wielostronnem życzeniem Obywateli, postanowiliśmy z początkiem nadchodzącego drugiego kwartału wydawać w polskim języku pismo roczne pod tytułem:*

### Dzieje Sądowe

*które wychodzić będzie w dziesięciu poszytach rocznie, każdy poszyt po pięć arkuszy, w formie ćwiartkowej tak, iżby każdy rocznik stanowić mógł książkę dziejów sądowych i niejako zbioru praw do przyszłego użytku. Dla tego dołączymy do każdego rocznika alfabetyczny spis wszelkich w nim objętych wypadków z podaniem stronicy, aby w razie potrzeby szukania zastosowanych praw, czytelnikowi ułatwić. —*

*Pierwszy poszyt wyjdzie na końcu miesiąca kwietnia i każdy dalszy poszyt co pięć tygodni.*

*Pismo to zawierać będzie ważniejsze wypadki wszelkiego rodzaju w sprawach sądowych zachodzące, mianowicie: sprawozdania z publicznych posiedzeń sądów przysięgłych, deputacyi kryminalnych i cywilnych z przytoczeniem zastosowanych w każdym przypadku przepisów prawnych, oraz wszelkie провин-  
cyi naszej dotyczące się tak już istniejące jako też nowe rozporządzenia władz administracyjnych, również ważniejsze publiczność interessować mogące wypadki potoczne. W końcu każdy abonent na frankowane za-  
pytania listowne w kwestjach prawnych, doczytać się może potrzebnych wiadomości.*

*Cena kwartalna wynosi Zł. pol. 3 za której opłatą zamiejscowi zapisać mogą Dzieje Sądowe na każdej ekspedycyi pocztowej.*

*Upraszając o jak największe rozpowszechnienie tego dzieła, oczekujemy pierwszej prenumeraty kwartalnej najpóźniej do 15go. kwietnia r. b. aby wcześniej oznaczyć można liczbę drukować się mających exemplarzy.*

POZNAŃ, w marcu 1859.

Wydawca

**Józef Nowacki**



